

KURJER WARSZAWSKI

D. 30. Maja.
PONIEDZIAŁEK.
ROK 1831.

N^o 145

WSPOMNIENIA.
Zgon Kazimierza
Sapiehy Jenerała
Artyllerji 1738.

Okazuje się teraz że nieprzyjaciel w zeszły Czwartek pod *Ostrołęką* poniósł niezmierne straty. Dywizja Grenadierów z korpusu Xcia *Szachowskiego* prawie całkowicie jest zniszczoną. Jeńcy mówią że Feldmarszałek przed bitwą obiecał po 3 ruble każdemu żołnierzo- wi dobrze się biącemu, a przytem pokazał 8 armat które z tyłu miały strzelać na leniwie postępujących; kazał wszystkim żołnierzom zrzucić tornistry aby im było lżej potykać się; przed rozpoczęciem bitwy każdy żołnierz do- stał najmniej pół kwarty wódki. Wojownikom naszym nieobiecowano nagrody pieniężnej, ani zasilano odurzającym trunkiem, wołano: „w Imię Boga i Ojczyzny“ walczyli przeto iak prawi synowie Polski krwią okupujący iej prawa. — Rapporta Hrabi *Zabatkąńskiego* za- pewne będą głosić że znowu okrył się świe- żemi laurami; lecz wykaże się w iak krytycz- nem znajduje się teraz położeniu. — Wczoraj przyprowadzono do Warszawy pierwszy od- dział ieńców Rossyjskich zabranych pod *Ostro- łęką*. — Mówią że i na *Polesiu* utworzyło się powstanie. — Lekarze ieszcze wstrzymali wy- iazd Jenerała *Chłopickiego*.

Znaczna ilość broni zdobytej na nieprzyja- cielu, przwieziono do Warszawy. — Gazety Paryżkie donoszą, że *Berlińczykowie* sprzyja- ją dobrej sprawie Polski; gazety tameczne mil- czą, bo muszą, a Redaktor gazety rządowej, odpłaca się iak może za order S. *Włodzimie- rza* 4tej klasy. — Wielu przybywających z *Lubelskiego* zgadzają się, że Jene: *Krejci* ob- chodzi się iak człowiek honoru i przyjaciel

Indukkości. — Rossjanie będący w *Lublinie* są amatorami *Szampana*, którego iuż zabrakło w tem mieście. — Wczoraj odebrane listy z *Galicji* ponawiają wieść o rozszerzającym się powstaniu na *Ukrainie* i *Podolu*; znaczna liczb- a *Kozaków Ukraińskich* chętnie łączy się z powstańcami. Syn *Włodzimierza Połackiego* tak zaszczytnie wstawionego za czasów War- szawskiego Xtwa, iest bardzo czynny, pała on chęcią rozróżnić się od 3ch stryjów swoich, sprzyjających dworowi Rossyj; a stać się po- dobnym ojcu. — Wczasie czwartkowej bitwy pod *Ostrołęką*, iedna z okolicznych włości- nek, 7miu ciężko ranionych naszych żołnie- rzy zanosila do wozów, a w końcu draśnięta kulą nieustawała w tej patryotycznej usłudze! Cześć ci gorliwa Polko! oby imie twoie zo- stało wiadome wszystkim Rodakom! — Jene- rał, Woiewoda *Pac* ma się lepiej i wkrótce odzyszcze dawne zdrowie. — O szarpie, ban- daże itp. proszą Lazarety; Dobre Polki nieu- stawajcie w dostarczaniu tej ofiary dla wa- szych obrońców.

Wczoraj upłynęło półrocze chwalebnej re- wolucji naszej. Towarzystwo *Patryotyczne*, święcąc tę drogą pamiątkę, zgromadziło się w Sali Redutowej. Zagaił posiedzenie Członek Rządu Naro: *Lelewel*, poczem miał mowę O- bywatel *Skurzewski* w imieniu *Litwinów* i *Wo- łynian*. Nastąpiła Kantata wykonana przez Artystów muzycznych, słowa są And: *Słowa- czynskiego* a muzyka *Józe: Stefaniego*. Arty- sta Teatru Rozmai: młody *Kroplewski* czytał swoją Ode o *Krzyżu wojskowym Polskim*, któ-

ra wzniesła powszechne oklaski, zawiera bowiem wiele szczytnych myśli. Zaczny Obywatel *Chodorowski* Rzemieśnik Warszaw: przemówił w duchu prawdziwie patriotycznym. *X. Pułaski* wymownie przedstawił obraz czynów zaszczycających Polaków w zeszłym półroczu. Gdy mówił o *Francji*, dodał „Oszczędzajcie dla siebie krew waszą, Francuzi, zgadzamy się z waszym Ministrem, że ona do was samych należy; lecz nadejdzie może jeszcze i na was niebezpieczeństwo, a my pomścimy się w ten czas nie żałując dla was ostatniej kropli krwi Polskiej.“ Zakończyła posiedzenie mowa miana przez Obywat: *Krępowieckiego*. — Jak w poprzedzających obchodach pamiętki 29 Listopada, również i wczoraj uświetnił ją szanowny *Szyrma*; w obec liczne go zgromadzenia w sali Uniwersyteckiej, zwykłą mu wyprawą skreślił chlubne dla Polaków zdarzenia. Czytano rozmaite poezje i zakończono śpiewem patriotycznym. — W teatrze Narodowym nowy Hymn do *Braci Litwinów* z zapalem przyjętym został. Kompozytora muzyki *K. Kurpińskiego* okryto rzęsiestmi oklaskami.

Jenerał Gubernator M. Stoł. Warszawy. Mocne powody których źródło czas wykryje, skłoniły mnie do uproszenia Rządu Narod: o uwolnienie od urzędu Gubernatora, równie jak o polecenie Kommissji Rządowej Wojny, wydania mi dymissji. Składając trudny i nieznośny Urząd Gubernatora Woennego stolicy, będącej w oblężeniu; miło mi jest oddać sprawiedliwość, gorliwości z jaką wszyscy oficerowie Sztabu moiego obowiązków swych dopełniali, wykonywając z wzorową pilnością wszystkie moje rozkazy. Przyprowadzenie do porządku, i utrzymanie w nim stolicy w chwilach tak krytycznych, wymagało zupełnego poświęcenia się. Oficerowie Sztabu moiego, nie tylko dni ale i nocy czynnemi byli; a

lubo służba ta z rodzaju swego, nienarażała ich na niebezpieczeństwa, będących na linii bojowej, wymagając wszakże zdolności umysłowych i ciągłej pracy, jedna im zaletę i czyni godnymi względów opieki Rządu. Świadectwo to oparte na bezstronności i prawdzie, mam sobie za obowiązek, żegnając ich, publicznie ogłosić. — Jenerał Piechoty Jan Hrabia *Krukowiecki*.

(Ar. nad.) Ktokolwiek znajdował się już w podobnych wypadkach, przeżył podobne wojenne chwile, iakich Warszawa dziś jest uczestniczką, kto przemieszkował w miastach oblężonych będących wojny teatrem, lub w bliskości tegoż położonych, ten wie z doświadczenia, iak dalece dla mieszkańców spokojnych, dla ojców familji, dla ludzi boju niecierpiących, lecz tylko w pewnej odległości, i u sposobieniu o boiach słyszających i rozprawiających, pierwsze po każdej krwawej walce przybywające nowiny, są dla nich pełne niespokojności i obawy; każdy się lęka o drogę mu osoby życie, o bezpieczeństwo własne, i tego miejsca w którem zostaje. Imaginacja rozmaicie, i stosownie do charakterów, temperamentów, oczekiwań, lub objawień, a niekiedy iak kto sobie życzy, rozdrażnia głosy, przyczynia się częstokroć do tego zamętu, który się prędko szerzy dla braku urzędowych, lub wiarogodnych wiadomości. Exageracja także swą niepospolitą odgrywa rolę, i z tą do pozostaie, bezzasadny chwilowy tak zwany *terror panicus*. Nie jest wprawdzie Warszawa z natury swej skłonna do tej choroby. Dalecy zatem i my jesteśmy do twierdzenia, aby wszyscy tej niedołężnej ulegali słabości; lecz to niezaprzeczona, że niektórzy z mieszkańców stolicy w dniu zeszłego Piątku oddali się zawczesnym, przesadzonym o skutku zaszłej pod *Ostrogą* bitwy, wyobrażeniom.

Każdy sądził o wypadkach, iak mu nerwy doradzały lub dozwały. Jedni za nadto nieprzyjaciela bili; drudzy za nadto naszych pobitemi mniemali. Nadszedł nareszcie poranek Sobotni; ulice wcześniej napełnione były politykującami. Każdy mówił, chciał coś wiedzieć, lub dowiedzieć się o bitwie pod *Ostrołęką*. Przybycie niektórych officerów i rannych, podało obszerne do wnioskowań pole. Nadeszła nareszcie godzina sessji Sejmowej; wśród tej dano znać Ministrowi S. W. i P. oraz Jenerałowi dowódcy Gwardji narodowej, iż Naczelný Wódz przybył na *Pragę*, udali się ci mężowie na to miejsce, aby Wódza powitać, który ich przyjął z twarzą wypogodzoną już naprzód dobre objawienia zapowiadającą. Jakoż w ciągu rozmowy powzięli to przekonanie, iż pod *Ostrołęką* nie *Moskale* lecz *Polacy* plac otrzymali. Naczelný Wódz rycerstwa Polskiego przez cały czas tego krwawego boju, cała ziemi wrogom nieustąpił; będąc zaś w położeniu czuwania z bliska nad wypadkami dnia tego, był wystawiony na nieszczędnie sypany ogień; miał suknią dwoma kulami karabinowemi przeszytą; samego przecież wśród mordów, i gradu gromów, OPATRZENIE niepokornego dla sławy i zbawienia Ojczyzny zachowało. Nieprzyjaciel tym razem upartszy, z ostupiałem męstwem, i iakby wstanie opoienia walcząc, mimo swych przemagających sił, mimo zawsze przemożniejszej artylerji, mimo że do ataku już najdzielniejsze swe wybrał zastępy; niemógł jednak zmusić naszych walecznych do odwrotu. Utraciliśmy wprawdzie wielu męźnych; lecz wyższe daleko nieprzyjaciel poniosł straty; bo większe- ni inassami rzucił się na daleko mniej liczne i w teneczas dopiero mógł zająć nasze stanowiska, gdy z naszej strony potrzeba upierania się przy nich już ustała; i gdy poprze-

dnio korpusa Polskie w różnych dyrekcjach i w skutku ogólnych planów stosowne otrzymały przeznaczenie. Zapewne iednak będą Moskale mieli bezwstydnosć chełpienia się iak zwykle że oni odnieśli zwycięztwo, gdy przecież tylko na gruncie skromnosci, dla prawdziwego męztwa rosną laury i takowe iedynie Polak cenić umie. Zostawmy im czeze przechwałki, i zwycięztwa uroione, a miejmy w BOGU nadzieję, że kwiat tych rzeczywiscie męźnych, których chwalebny zgon łzę nam z oczu wyciska, wyda dla ukochanej Ojczyzny tym obfitszy, i tyle od nas pożądaný owoc iej wolnosci i niepodleglosci. Wróciwszy Hr: *Ostrowski* dowódzca Gwardji z głównej kwatery na posiedzenie izb, w zabranym pozasolwowaniu sessji głosie, przytomnym opowiedział co słyszał z ust Wodza Naczelnego; starał się przelać w serca wszystkich przekonanie, ile sam został męźnym iego widokiem pokrzepiony, i iak dalece płonnie się publicznosć czas iakiś smuciła. Nareszcie facta ogłaszając, wzbudził uczucia pełne pociech i najlepszych niezachwianych nadziei, że niepowiem szczęśliwej pewnosci, że wszystko dobrze pójdzie. Po czem wszyscy przytomni Senatorowie, Reprezentanci Narodu i cała Publicznosć wykrzyknęli hożo i z zapamię: *Niech żyje kochany Wódz Naczelný, Niech żyje święta nasza sprawa.*

Dnia 12 b. m. rozstał się z tym światem Jan *Salikiewicz* Magister Obojga Prawa, Podsekdek Ptu Wartskiego w roku życia 31, zostawiwszy w smutku pogrążoną żonę 5ty rok dopiero dzielącą z nim słodycze i troski stanu małżeńského, córeczkę nieletnią i słusznie wraz z przyjaciółmi opiekującą ten wypadek familją. Zgon iego z każdego względu, godny prawdziwego obżałowania, albowiem przyjacielskosć, słodycz charakteru i najpiękniej-

sze duszy przymioty, umiał w każdej okoliczności trafnie pogodzić z nieprzełomnymi formami urzędowania; a usposobienie umysłowe, pokazywało go wyższym nad stopień do którego nieprzeskocznymi doszedł szczeblami. Jeżeli przy schyłku krótkich dni swoich, mógł się komu narazić z powodu stałości, w której przez nieiaki czas zostawał, niech tak małe i towarzyszące ludziom wybaczania, będą darowane i niech nikt nieodmówi chrześcijańskich życzeń wiecznego pokoju zwiłkom Salikiewicz! — *Jeden z Przyjaciół.*

W przyszłą Srodę danym będzie Koncert w Sali Redutowej przez 9cioletniego *Deplera* grany na Fletrowersie, dadzą się oraz słyszeć *Kazim: Baranowski* 11stoletni na skrzypcach, także Ojciec *Deplera* na nowo wynalezionym Angielskim instrumencie; Panna *Wotków* i P. *Lauckoroński* także śpiewać będą. Niżej podpisany poleca się łaskawym względem Prześwietnej Publiczności i dołoży wszelkich starań aby ten wieczór uprzyjemnić. *Franciszek Depler.*

Komitet Rozpoznawczy. (Ciąg dalszy.) *Krynicky Klemens*, wieku lat 34, religii katolickiej żonaty; rodem z *Wotynia*, do 16 roku życia swego zostawał w domu Rodziców, w r. 1816 przybył do *Warszawy* i uczęszczał do szkół, był następnie uczniem w Korpusie Leśnym, przez rok i miesiące kilka do końca r. 1821, podjął się potem entrepryzy budowy drogi bitej na trakcie Petersburgskim, na której poniósł znaczne straty, w r. 1822 ożenił się i był Dzierżawcą domu matki swej żony, który po śmierci tejże żony na własność objął i z takowego majątku swego utrzymać się, w r. 1825 skłoniony namowami szpiega *Trankmana*, przyjął służbę w tajnej policji u Hen: *Makrotta* i zostawał w niej do Sierpnia 1826 r. pobierał stałą pensji miesięcznej po Zł. 100. Tru-

nić się obserwacjami różnych osób, tudzież więzieniastanu u *Karmelitów na Lesznie*, gdzie uważał i donosił, które osoby tam przebywały, kto wewnątrz Klasztoru wchodził, i jak długo tam bawił. Rapporta za pośrednictwem *Griubergera* szpiega składał na piśmie, których 90 kilka szluk w papierach *Makrotta* znaleziono, obejmujących doniesienia w powyższych przedmiotach. (Dalszy ciąg nastąpi.)

DONIESIENIA.

Podaje się do publicznej wiadomości że zajęte obiekta we wsi Małocicach za należności Skarbowe iakoto 2 Węże miedziane do palenia Wódek, para Koni, 2 Bryczek krytych, jedna na resorach, Wóz szymbowany, będą w d. 8 Czerwca r. b. w Warszawie na placu Muranów ogo: 2ej z południa spieniężone. *Łuszczewski S. O. W.*

W kontynuacji postępniać, podaje do publicznej wiadomości, iż przedmiot iakoto: Puhar srebrny duży różnemi numizmatami wykładany tu w Warszawie na Targu publicznym w rogu ulicy Nowowińskiej i Franciszkańskiej w d. 3 Czerwca r. b. o go: 10 z rana, za gotowe pieniądze sprzedany będzie, mający więc chęć nebycia takowego przy trzykrotnem wystawieniu w d. 30 31 m. i. r. b. i w d. 1 Czerwca r. b. codziennie od go: 8 do 9. z rana w miejscu do sprzedaży powyżej oznaczonym obejrzeć go może. — Andrzej Tryllero wiez.

Zagubiwszy *PULJARES* stary żółtawy w którym oprócz Losów z 5ej klasy 35 Loterji Klassycznej iuż graczom zupełnie wygraną wypłacanych, znajdowało się w gatunkach monet następujących Zp. 75 toiest 1 dukat w złocie, 1 Lilet kassowy, 50 i 5 złotych, gdy podpisanemu dla wyrachowania się swej władzy wiele na złożeniu Losów zależy, łaskawy znalazca za otrzymaniem na własność wspomnianych zp. 75 wspomniony Puljares do domu przy ulicy Białej pod Nr 761 oddać zechcą, gdzie oprócz powyższych ieszcze wynagrodzenie otrzyma. — *Berek Jozefsohn.*

Z Wódek słodkich dawnej Administracji pozostałe ieszcze kilkadziesiąt garcy LIKIERU różowego i Ratafiu znajduią się w składzie na Lasockiem do sprzedania po dawnych cenach.

Dziś rano ciepła stopni 9. Wczoraj w połud: 14.

TEATR NARO: Jutro *Chłop Miljonowy.*